

10 lipca 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Oz 8,4-7.11-13) To mówi Pan: „Synowie Izraela czynili sobie królów, lecz wbrew mojej woli, książąt mianowali też bez mojej wiedzy. Czynili posągi ze srebra swego i złota, na własną zagładę. Odrzucam cielca twojego, Samario, gniew mój się przeciw niemu zapala; jak długo jeszcze nie będą mogli być uniewinnieni synowie Izraela? Wykonał go rzemieślnik, lecz nie jest on bogiem; w kawałki się rozleci cielec samaryjski. Oni wiatr sieją, zbierać będą burzę. Zboże bez kłosów nie dostarczy mąki; jeśliby nawet dało, zabierze ją obcy. Wiele ołtarzy Efraim zbudował, ale mu służą jedynie do grzechu. Wypisałem im moje liczne prawa, lecz je przyjęli jako coś obcego. Lubią ofiary krwawe i chętnie składają, lubią też mięso, które wówczas jedzą, lecz Pan nie ma w tym upodobania. Wspominam wtedy na ich przewinienia i karzę ich za grzechy, niech wrócą znów do Egiptu”.

(Oz 8,4-7.11-13)

To mówi Pan: „Synowie Izraela czynili sobie królów, lecz wbrew mojej woli, książąt mianowali też bez mojej wiedzy. Czynili posągi ze srebra swego i złota, na własną zagładę. Odrzucam cielca twojego, Samario, gniew mój się przeciw niemu zapala; jak długo jeszcze nie będą mogli być uniewinnieni synowie Izraela? Wykonał go rzemieślnik, lecz nie jest on bogiem; w kawałki się rozleci cielec samaryjski. Oni wiatr sieją, zbierać będą burzę. Zboże bez kłosów nie dostarczy mąki; jeśliby nawet dało, zabierze ją obcy. Wiele ołtarzy Efraim zbudował, ale mu służą jedynie do grzechu. Wypisałem im moje liczne prawa, lecz je przyjęli

jako coś obcego. Lubią ofiary krwawe i chętnie składają, lubią też mięso, które wówczas jedzą, lecz Pan nie ma w tym upodobania. Wspominam wtedy na ich przewinienia i karzę ich za grzechy, niech wrócą znów do Egiptu”.

(Ps 115 (113B), 3-4. 5-6. 7ab i 8. 9-10)

REFREN: Naród wybrany ufa swemu Panu

Nasz Bóg jest w niebie,
czyni wszystko, co zechce.
Ich bożki są ze srebra i złota,
dzieło rąk ludzkich.

Mają usta, ale nie mówią;
mają oczy, ale nie widzą.
Mają uszy, ale nie słyszą;
mają nozdrza, ale nie czują zapachu.

Mają ręce pozbawione dotyku,
nogi mają, ale nie chodzą.
Do nich będą podobni ci, którzy je robią,
i każdy, który im ufa.

Ale dom Izraela pokłada ufność w Panu,
On jest ich pomocą i tarczą.
Dom Aarona pokłada ufność w Panu,
On jest ich pomocą i tarczą.

(J 10, 14)

Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają.

(Mt 9,32-38)

Przyprowadzono do Jezusa niemowę opętanego. Po wyrzuceniu złego ducha niemy odzyskał mowę, a tłumy pełne podziwu wołały: „Jeszcze się nigdy nic podobnego nie pojawiło w Izraelu”. Lecz faryzeusze mówili: „Wyrzuca złe duchy mocą ich przywódcy”. Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękan i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”.

Komentarz:

To nie przypadek, że bezpośrednio po zrelacjonowaniu uzdrowienia niemowy Ewangelista zapisuje wezwanie Pana Jezusa, ażeby „prosić Pana żniwa, by wyprawił robotników na swoje żniwo”. Wyraźny to sygnał, żebyśmy to uzdrowienie niemowy odnieśli również do nas samych. Bo przecież my sami często jesteśmy niemowami w wierze, nie umiemy naszą wiarą dzielić się z innymi. Niektórzy są niemowami w wierze nawet w stosunku do rodzonego brata czy siostry, w stosunku do najbliższego przyjaciela, a nawet w stosunku do własnych dzieci.

Otóż żeby niemowa zaczął mówić, potrzebne jest uzdrowienie. Umiejętność dzielenia się wiarą jest darem Bożym, o który powinniśmy się modlić. Chyba najbardziej odczuwaną przeszkodą, która powstrzymuje nas przed świadczeniem o naszej wierze wobec innych, jest poczucie niekompetencji. Niekiedy nawet naszym małym dzieciom, kiedy stawiają nam pytania religijne, odpowiadamy, żeby się o to zapytały swojego katechety, albo zbywamy je byle czym.

A przecież kompetencji nabiera się przez doświadczenie. Pytania religijne, przed którymi ktoś nas stawia – to może być nasze własne dziecko albo kolega, albo ktoś niezyczliwy naszej wierze – spróbujmy potraktować jako szansę pogłębienia naszej wiary i nie marnujmy tej szansy.

Bo wszelka prawdziwa mądrość ma w sobie taką dziwną tajemnicę, że najwięcej się w nią wkorzeniaemy wtedy, kiedy dzielimy się nią z innymi. Pragnienie dzielenia się pobudza nas do tego, żeby samemu jak najwięcej się na tę mądrość otworzyć.